

## GUŚLARZ

Już straszna północ przybywa,  
Zamykajcie drzwi na kłódki;  
Weźcie smolny pęk łuczywa,

140

Stawcie w środku kocioł wódki.  
A gdy laską skinę z dala,  
Niechaj się wódka zapala.  
Tylko żwawo, tylko śmiało.

## STARZEC

Jużem gotów.

## GUŚLARZ

145

Daję hasło.

## STARZEC

Buchnęło, zawrzało  
I zgasło.

## CHÓR

Ciemno wszędzie, głucho wszędzie,  
Co to będzie, co to będzie?

Duch, Zaświaty

## GUŚLARZ

150

Dalej wy z najcięższym duchem,  
Coście do tego padołu  
Przykuci zbrodni łańcuchem  
Z ciałem i duszą pospołu.  
Choć zgon lepiankę rozkruszy,

155

Choć was anioł śmierci woła,  
Żywot z cielesnej katuszy  
Dotąd wydrzeć się nie zdoła.  
Jeżeli karę tak srogą  
Ludzie nieco zwolnić mogą

160

I zbawić piekielnej jamy,  
Której jesteście tak blisko:  
Was wzywamy, zaklinamy  
Przez żywioł wasz, przez ognisko!

## CHÓR

Mówcie, komu czego braknie,

165

Kto z was pragnie, kto z was łaknie?

## GŁOS

*za oknem*

Hej, kruki, sowy, orlice!  
O wy przekłète żarłoki!  
Puśćcie mnie tu pod kaplicę,  
Puśćcie mnie choć na dwa kroki.

## GUŚLARZ

170

Wszelki duch! Jakaż potwora!  
Widzicie w oknie upiora?  
Jak kość na polu wybladły;  
Patrzcie! patrzcie, jakie lice!  
W gębie dym i błyskawice,

175

Oczy na głowę wysiadły,  
Świecą jak węgle w popiele.  
Włos rozczochrany na czele.  
A jak suchy snop cierniowy  
Płonąc miotłę ognia ciska,

180

Tak od potępieńca głowy  
Z trzaskiem sypią się iskrzyska.

## GUŚLARZ I STARZEC

A jak suchy snop cierniowy  
Płonąc miotłę ognia ciska,  
Tak od potępieńca głowy

185

Z trzaskiem sypią się iskrzyska.

## WIDMO

zza okna

Dzieci! nie znacie mnie, dzieci?  
Przypatrzcie się tylko z bliska,  
Przypomnijcie tylko sobie!  
Ja nieboszczyk pan wasz, dzieci!

190

Wszak to moja była wioska.  
Dziś ledwo rok mija trzeci,  
Jak mnie złożyliście w grobie.  
Ach, zbyt ciężka ręka boska!  
Jestem w złego ducha mocy,

195

Okropne cierpię męczarnie.  
Kędy noc ziemię ogarnie,  
Tam idę szukając nocy;  
A uciekając od słońca  
Tak pędzę żywot tułaczy,

200

A nie znajdę błędem [\[10\]](#) końca.  
Wiecznych głodów jestem pastwą;  
A któż mię nakarmić raczy?  
Szarpie mię żarłoczne ptastwo [\[11\]](#);  
A któż będzie mój obrońca?

205

Nie masz, nie masz mękom końca!

## CHÓR

Szarpie go żarłoczne ptastwo,  
A któż mu będzie obrońca?  
Nie masz, nie masz mękom końca!

## GUŚLARZ

A czegoż potrzeba dla duszy,

210

Aby uniknąć katuszy?  
Czy prosisz o chwałę nieba?  
Czy o poświęcone gody?  
Jest dostatkiem mleka, chleba,  
Są owoce i jagody.

215

Głód, Kara, Sprawiedliwość,  
ZaświatyMów, czego trzeba dla duszy,  
Aby się dostać do nieba?

## WIDMO

Do nieba?... bluźnisz daremnie...

O nie! ja nie chcę do nieba;  
Ja tylko chcę, żeby ze mnie

220

Prędzej się dusza wywlekła.  
Stokroć wolę pójść do piekła,  
Wszystkie męki zniosę snadnie [\[12\]](#);  
Wspomnienia, Wyrzuty sumieniaWolę  
jęczeć w piekle na dnie,  
Niż z duchami nieczystymi

225

Błąkać się wiecznie po ziemi,  
Widzieć dawnych uciech ślady,  
Pamiętki dawnej szkarady;  
Od wschodu aż do zachodu,  
Od zachodu aż do wschodu

230

Umierać z pragnienia, z głodu  
I karmić drapieżne ptaki.  
Lecz niestety! wyrok taki,  
Że dopóty w ciele muszę  
Potępioną włóczyć duszę,

235

Nim kto z was, poddani moi,  
Pożywi mię i napoi.  
Ach, jak mnie pragnienie pali;  
Gdyby mała wody miarka!  
Ach! gdybyście mnie podali

240

Choćby dwa pszenicy ziarka!

## CHÓR

Ach, jak go pragnienie pali!  
Gdyby mała wody miarka!  
Ach, gdybyśmy mu podali  
Choćby dwa pszenicy ziarka!

## CHÓR PTAKÓW NOCNYCH

245

Darmo żebrze, darmo płacze:  
My tu czarnym korowodem,  
Sowy, kruki i puchacze,  
Niegdyś, panku, sługi twoje.  
Któreś ty pomorzył głodem,

250

Zjemy pokarmy, wypijem napoje.  
Hej, sowy, puchacze, kruki,  
Szponami, krzywymi dzioby  
Szarpajmy[13] jadło na sztuki!  
Chociażbyś trzymał już w gębie,

255

I tam ja szponę zagłębię;  
Dostanę aż do wątroby.  
Nie znałeś litości, panie!  
Hej, sowy, puchacze, kruki,  
I my nie znajmy litości:

260

Szarpajmy jadło na sztuki,  
A kiedy jadła nie stanie,  
Szarpajmy ciało na sztuki,  
Niechaj nagie świecą kości.

## KRUK

Nie lubisz umierać z głodu!

265

A pomnisz, jak raz w jesieni  
Wszedłem do twego ogrodu?  
Gruszka dojrzeła, jabłko się  
czerwieni;  
Trzy dni nic nie miałem w ustach,  
Otrząsnąłem jabłek kilka.

270

Lecz ogrodnik skryty w chrustach[14]  
Zaraz narobił hałasu  
I poszczuł psami jak wilka.  
Nie przeskoczyłem tarasu[15],  
Dopędziła mnie obława;

275

Przed panem toczy się sprawa,  
O co? o owoce z lasu,  
Które na wspólną wygodę  
Bóg dał jak ogień i wodę.  
Ale pan gniewny zawoła:

280

„Potrzeba dać przykład grozy”.  
Zbiegł się lud z całego siola[16],  
Przywiązano mnie do sochy[17],  
Zbito dziesięć pęków łozy.  
Każdą kość, jak z kłosa żyto,

285

Jak od suchych strąków grochy,  
Od skóry mojej odbito!  
Nie znałeś litości, panie!

## CHÓR PTAKÓW

Hej, sowy, puchacze, kruki,  
I my nie znajmy litości!

290

Szarpajmy jadło na sztuki;  
A kiedy jadła nie stanie,  
Szarpajmy ciało na sztuki,  
Niechaj nagie świecą kości!

Wdowa, Kobieta, Dziecko **SOWA**

Nie lubisz umierać z głodu!

295

Pomnisz, jak w kucyją[18] samą,  
Pośród najtęższego chłodu,  
Stałam z dziecieniem pod bramą.  
Panie! wołałam ze łzami,  
Zlituj się nad sierotami!

300

Mąż mój już na tamtym świecie,  
Córkę zabrałeś do dwora,  
Matka w chacie leży chora,  
Przy piersiach maleńkie dziecko.  
Panie, daj nam zapomogę,

305

Bo dalej wyżyć nie mogę!

Ale ty, panie, bez duszy!  
Hulając w pjanej ochocie,  
Przewalając się po złocie,  
Hajdukowi rzekłeś z cicha:

310

„Kto tam gościom trąbi w uszy?  
Wypędź żebraczkę, do licha”.  
Posłuchał hajduk niecnota,  
Za włosy wywlekl za wrota!  
Wepchnął mię z dzieckiem do śniegu!

315

Zbita i przeziębła srodze,  
Nie mogłam znaleźć noclegu;  
Zmarzłam z dziecieniem na drodze.  
Nie znałeś litości, panie!

### **CHÓR PTAKÓW**

Hej, sowy, puchacze, kruki,

320

I my nie znajmy litości!  
Szarpajmy jado na sztuki,  
A kiedy jado nie stanie,  
Szarpajmy ciało na sztuki,  
Niechaj nagie świecą kości!

### **WIDMO**

325

Nie ma, nie ma dla mnie rady!  
Darmo podajesz talerze,  
Co dasz, to ptastwo zabierze.  
Nie dla mnie, nie dla mnie Dziady!  
Tak, muszę dręczyć się wiek wiekiem,

330

Sprawiedliwe zrządzienia boże!  
Bo kto nie był ni razu człowiekiem,  
Temu człowiek nic nie pomoże.

### **CHÓR**

Tak, musisz dręczyć się wiek wiekiem,  
Sprawiedliwe zrządzienia boże!

335

Bo kto nie był ni razu człowiekiem,  
Temu człowiek nic nie pomoże.

### **GUŚLARZ**

Gdy nic tobie nie pomoże,  
Idźże sobie precz, nieboże.  
A kto prośby nie posłucha,

340

W Imię Ojca, Syna, Ducha.  
Czy widzisz Pański krzyż?  
Nie bierzesz jado, napoju?  
Zostawże nas w pokoju!  
A kysz, a kysz!

### **CHÓR**

345

A kto prośby nie posłucha,  
W imię Ojca, Syna, Ducha.  
Czy widzisz Pański krzyż?  
Nie bierzesz jado, napoju?  
Zostawże nas w pokoju!

350

A kysz, a kysz!  
*WIDMO znika.*